

Zamienić opady w złoto

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 01, luty 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odsłony: 1446

Jak pisze portalsamorządowy.pl miasta, aby zwiększyć wpływy do budżetów wprowadzają opłaty za odprowadzanie wody po opadach.

Natomiast, według "Dziennika Gazeta Prawna" opłaty od ścieków opadowych i roztopowych odprowadzanych do miejskiej kanalizacji deszczowej pojawiły się w Polsce już kilka lat temu, m.in. w Poznaniu, Koszalinie, Bielsku-Białej. Teraz nowa fala miast, kiedy trzeba racjonalizować budżety i szukać dodatkowych pieniędzy, próbuje znaleźć nowe źródła dochodów. Jak można przypuszczać, coraz więcej miast będzie wprowadzało nowe obciążenia dla mieszkańców, aby ratować swoje budżety.

Deszczową opłatę Bytom wprowadzi z początkiem lutego, Wrocław od marca. Kolejne miasta też jej nie wykluczają. "Opłata deszczowa jest rozważana. Przyglądamy się podobnym rozwiązaniom w innych miejscowościach" - mówi Jan Machowski z urzędu miasta w Krakowie, w którym na wielu obszarach miasta skrócono czas oświetlania przez lampy uliczne o godzinę. Identyczne plany ma Warszawa. Toruń przyznaje, że też uważnie obserwuje, jak postępują inne miasta i dodatkowych opłat nie wyklucza.

Jak się okazuje, chodzi o spore dodatkowe wpływy do budżetu. Poznań w zeszłym roku uzbierał 3 mln zł i ponad 5,3 mln zł w 2010 r., Koszalin z tego tytułu rocznie ma 6,5 mln zł, a Wrocław ma w tym roku zarobić prawie 12 mln zł. Opłatą objęte są nawierzchnie utwardzone, np. chodniki, ulice, parkingi czy place, ale już nie trawniki.

Jednym z czynników określających wysokość naliczanej opłaty jest wielkość nieruchomości. Najwyższe opłaty za odprowadzanie deszczówki zapłacą mieszkańcy domów jednorodzinnych, którzy będą się rozliczać samodzielnie. Spółdzielnie mieszkaniowe, by wywiązać się z opłat, podniosą czynsze lokatorom.

Komentarz DWW: Kiedyś, gdy byłem młodszy, bardzo lubiłem oglądać westerny. Często występowali w nich poszukiwacze złota – obdarci, brudni, z patelniami w rękach wypłukując złoty pył w Górach Skalistych.

Teraz wystarczy być prezydentem miasta, chodzić w eleganckim garniturze i bez patelni. Wystarczy jedna uchwała i lejąca się z nieba woda ulega przemianie w złoto. Oczywiście w miejskiej kasie.

I jeszcze jedna różnica: prezydenci nie chcą zamieniać wody w złoto. Zmusza ich do tego brak nowoczesnego i odpowiedniego do potrzeb systemu finansowania zadań realizowanych przez samorządy.